

JÓZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI

JAK POLOWANO
NA ODYŃCA W KALISZU

(Ciekawy dokument z przed 80-ciu lat).

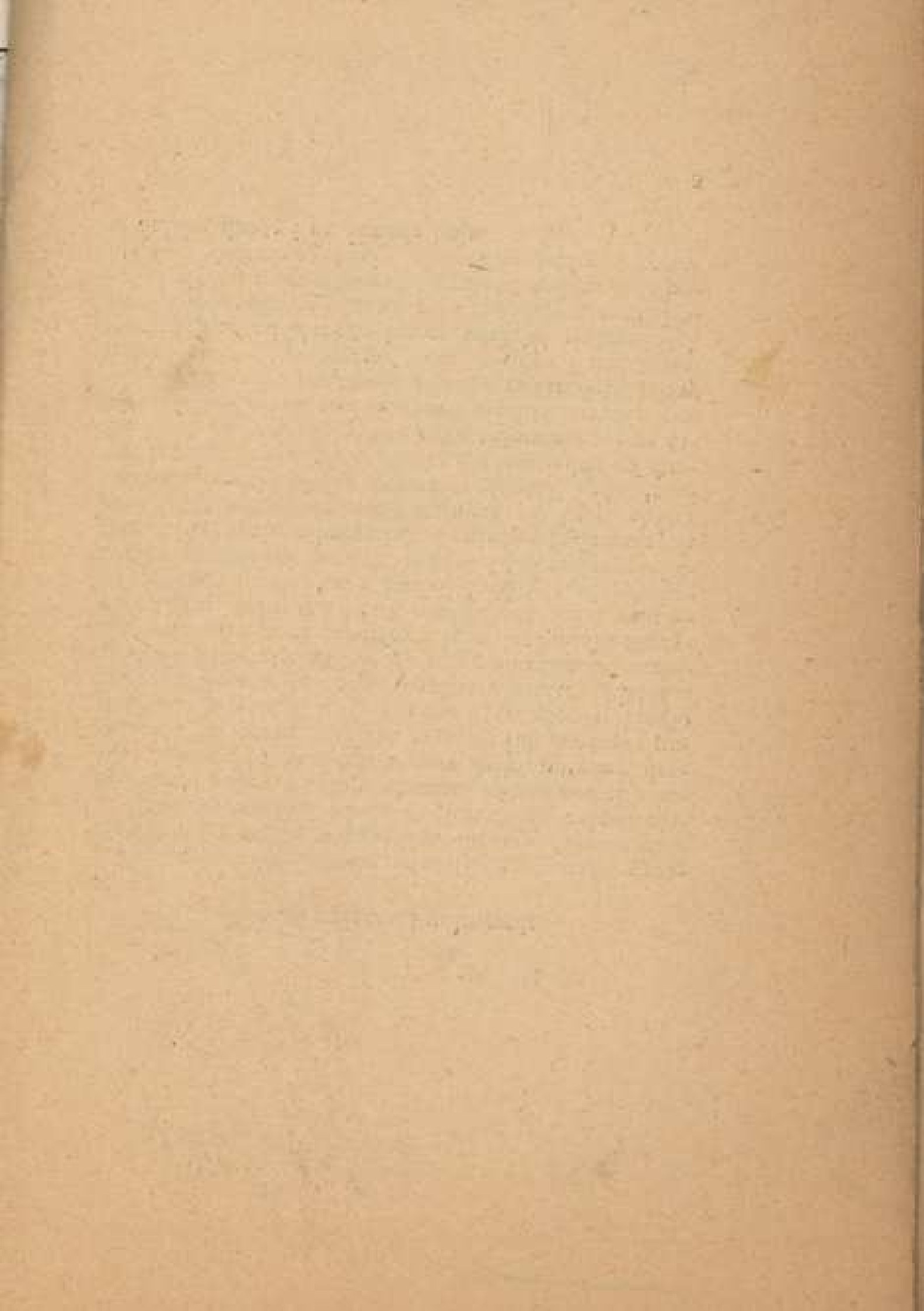
W A R S Z A W A — 1 9 3 5

Zakł. Druk. F. Wysocki i S-ka, Warszawa, Wartecka 15

Odbitka z „Łowca Polskiego" Nr. 26,
z dnia 10 września 1935 r. w 25 egzemplarzach.

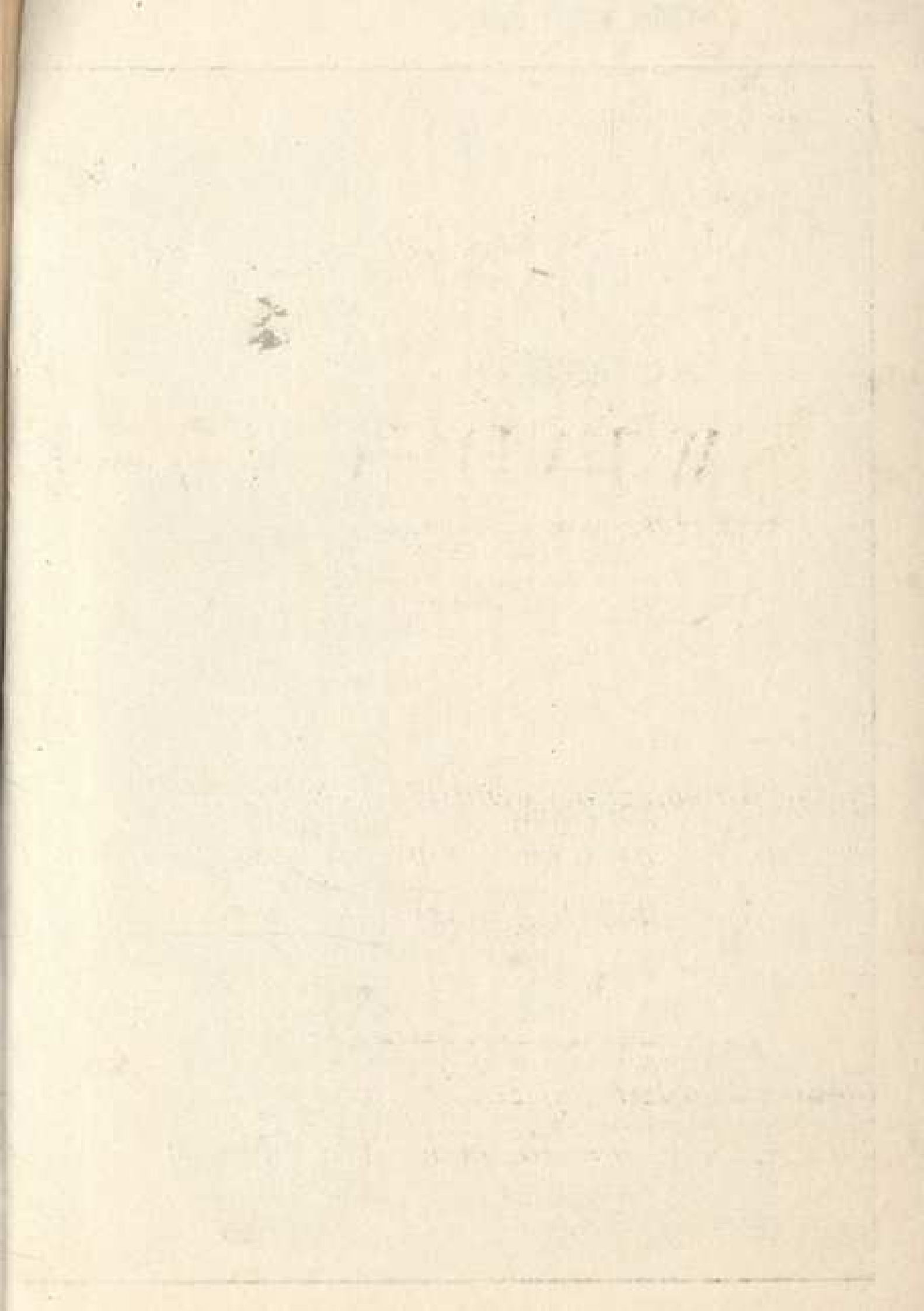
Dawne puszcze i polowania.

Zanim przystąpimy do właściwego tematu, przeniesiemy się myślą w przedrozbiorowe, dalekie czasy Rzeczypospolitej, kiedy to przestrzeń całego niemal kraju pokryta była puszczami, niemającemi brzegów..., kiedy to wszelaki zwierz dziki, potężny, drapieżny i żarłoczny, rykiem, wyciem lub groźnym pomrukiem poruszał lasy, a echo tych głosów biegło poprzez ciemne gąszcza i wiekowe konary gdzieś..., jakby w zaświaty, aż trwoga szła po ludziach i mniejszej zwierzynie, aż ptactwo z lęku trzepotało skrzydłami. Tur, żubr, łось, jelen, niedźwiedź, dzik, wilk — oto potęga i niezawsze zgodni królowie nieprzebytých i mrocznych puszcz, borów i tajemniczych bagien. Na tych olbrzymich i nieuporządkowanych przestrzeniach, kędy dróg żadnych nie było, chyba tylko te ścieżki, które zwierz wydeptał, kędy drzewa, łamane burzą lub wiekiem, padały jedne na drugie i tak gnily niedotykane ręką człowieka — na takim niezbadanym, zawałonym i ciężkim terenie, powiazanym nadto pnącą się wysoko roślinnością, jakby powrozami, — polowanie było żmudne i uciążliwe, wymagające od danego łowcy wielkiej wytrwałości, nie na jeden dzień, ale na całe tygodnie nieraz. Borykał się on z prawdziwemi trudami wojennemi; polowania ówczesne miały charakter jakby wypraw w daleką drogę i na twarde boje.





ODYNIEC 5 10 letni nadmierzający wielkimi w Zmierzpinie Mr. Virgynanda Poturawskiego
 schwyłany, przypięziony zastanie do Kalcia i w dniu 13 Lutego r.k. to jest w Niedzielę pokazy-
 wanym będzie w Hotelu polskiem wnie z całym przyborom myśliwstwa za opłatą po kop. 7 1/2
 od osoby, przeznaczoną na Dom Schronienia Św. Ducha w Kalcu. W Poniedziałek zaś czyli
 w dniu 6 Lutego o godzinie 11⁴⁰ : rana taż Odymir przy odgłosie tymb myśliwskich wypięziony be-
 dzie do wstąpienia w obrę zbieranej publiczności w lasku dębowym, przez poj szczyty i amulom
 myśliwstwa konno, sągany a w końcu przez brzołany stanowiony i przez jedynego z najsmiekszych Mg.
 Jinych kordelasem przebrity zastanie. Bilety na to polowanie przedawane będą w Księgarni No.
 wej u Płana, Rihtl w Rybku po kop. 15, od osoby, dla wdów za szrankami, dla miłośników zaś
 w śródek czy to powozem czy konno, po kop. 30. Śliczka przy powozie lub koniach nie nie płaci.
 Dorob polierzonych parafii Chreścianśkich, ma nadzięć iż Samowna Pł. Kł. znowe awentując od
 tej rozrywki, należy zastawianć się do tej doby i osoby nie posiadające biletów znowe się nie zwróć.
 Bilety : przybywających, Bilet ma mieć przypięty na kordelasu lub czepce.



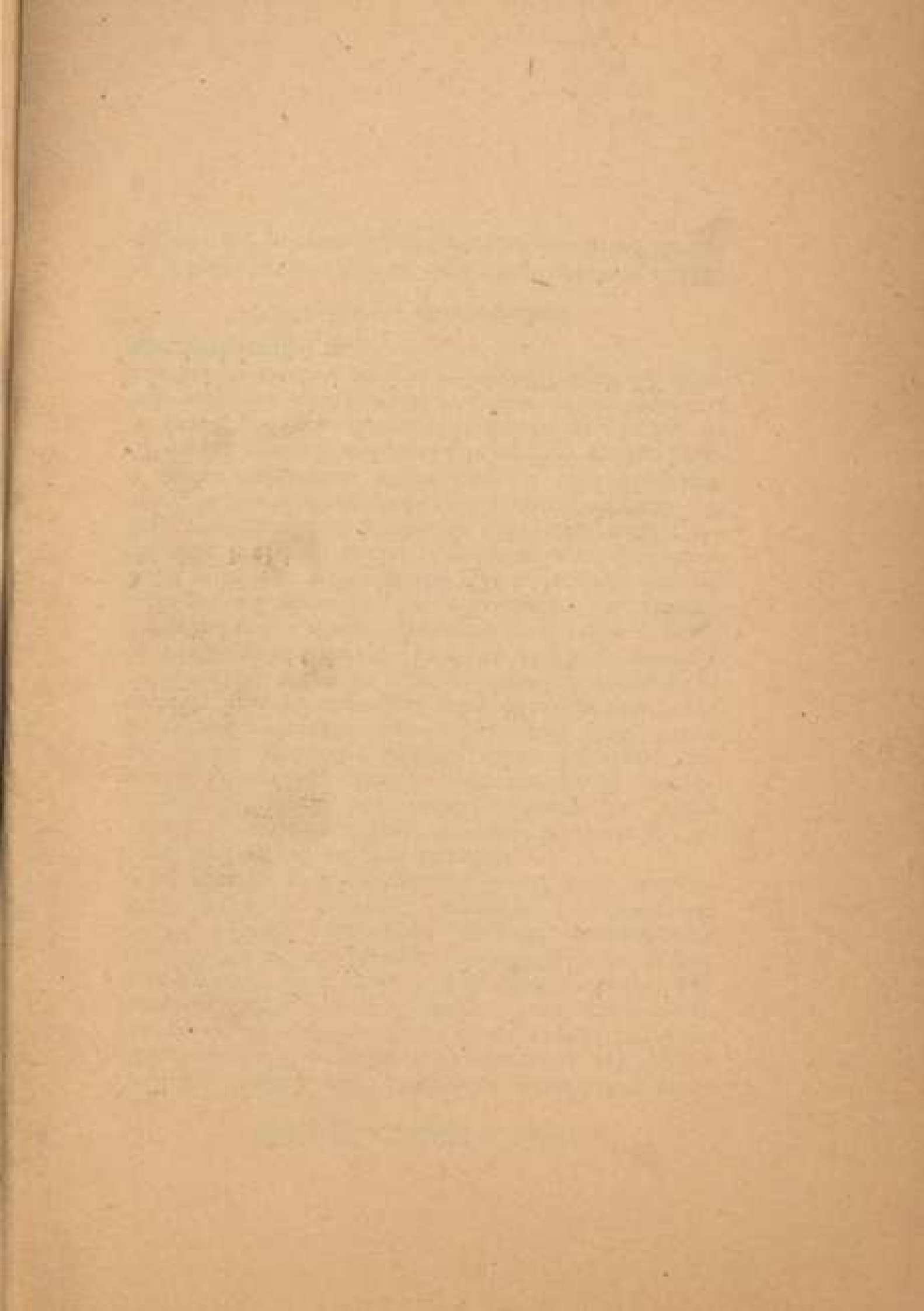
Zwierzynce i walki zwierząt.

Chcąc jednak mieć rozrywkę przy boku, módz w każdej chwili postrzelać do zwierzyny bez trudów i mozolów, zakładali magnaci dawni w pobliżu swych rezydencji zwierzynce, do których wpuszczali chwytaną żywcem zwierzynę. W ten sposób zawsze, gdy zbierała ich ochota łatwego „zapolowania“, lub gdy gościom swoim zapragnęli sprawić przyjemność, mieli możność łatwego strzelania do zwierzyny w ogrodzeniu, z okien pałaców, lub z poza parkanu i syci byli swych celnych strzałów.

Młode dzikie zwierzęta, żywcem chwytane w różne doły lub siecie, były obiektem innego też widowiska. Oto niejednokrotnie wpuszczano na podwórza i inne ogrodzone miejsca, jakby na arenę, podrażnione zwierzęta, nienawidzące się stale, które staczały krwawe zapasy ze sobą. Walkom tym przypatrywali się z żywym zainteresowaniem goście i cały wielkopański dwór. Faktów takich zanotowała historia bardzo wiele. Wspomnę tutaj tylko o przyjęciu przez Radziwiłła „Panie Kochanku“ ostatniego króla polskiego w Nieświeżu 1785 r. Jednego dnia po obiedzie brał król udział w polowaniu na niedźwiedzie, wypuszczone z klatek, do których strzelał z altany, a następnego znów dnia przypatrywał się z ganku śmiertelnej walce łosia z niedźwiedziem. W owych czasach widowiska takie były modne i niebudzące żadnych zastrzeżeń; dzisiaj należą już do wspomnień, a różne walki kogutów, przepiórek itp., zdarzające się tu i owdzie — określił wiek XX mianem barbarzyństwa.

Myśliwski afisz - unikat.

A teraz przenieśmy się do Kalisza, gdzie w r. 1856 odbyło się polowanie, przypominające żywo dawne



dzieje, bohaterskie łowy w dzikim ostępie z oszczepem tylko lub kordelasem w rękę, z tą jednak odmianą, że polowanie to, rzecz oczywista, nie posiadało dawnych cech niebezpieczeństwa, a nadto było oryginalnem. Celem bowiem tego polowania była bezsprzecznie myśl szlachetna, a mianowicie zebranie funduszów na „Dom Schronienia” w Kaliszu, będący do dziś przytułkiem dla starców.

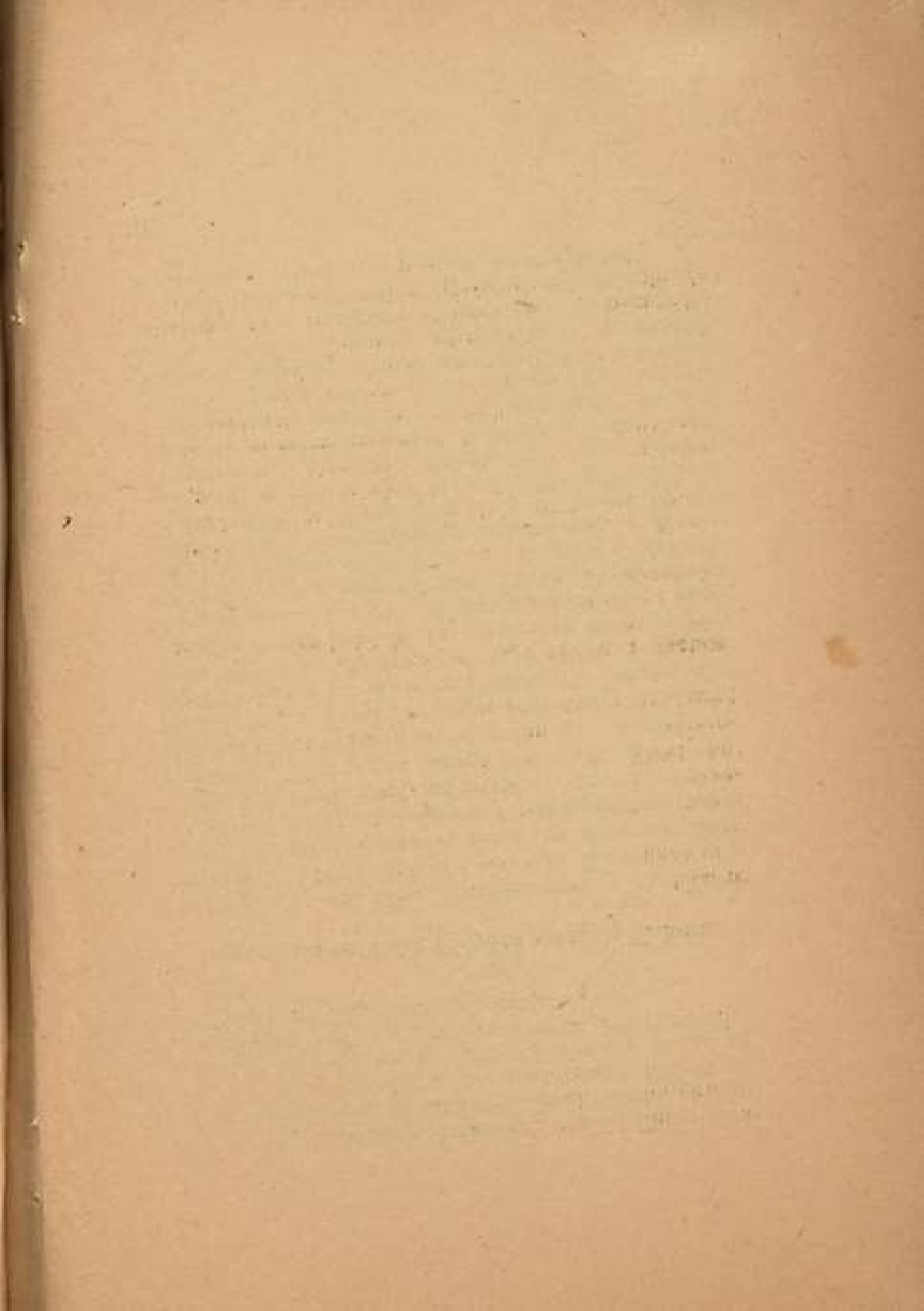
Wśród rozmaitych druków posiadam w moim księgozbiorze zielony afisz z r. 1856, formatu 66×47 cm, doskonale zachowany, którego reprodukcję załączam do niniejszego artykułu. Afisz ten, będący dzisiaj bezspornie unikatem, wykonany czarnym drukiem na zielonym papierze przez litograficzną firmę E. Rühla w Kaliszu, przedstawia rysunek dzika, osadzonego przez psy dzikarze, pod rysunkiem zaś czytamy następujące ogłoszenie:

„Odynieć 5-cio letni nadzwyczajnej wielkości w Zwierzyńcu Wgo Ferdynanda Potworowskiego schwyty, przywieziony zostanie do Kalisza i w dniu 5/17 Lutego r. b., to jest w Niedzielę, pokazywanym będzie w Hotelu polskim wraz z całym przyborem myśliwstwa za opłatą po kop: 7½ od osoby, przeznaczoną na Dom Schronienia Ś-go Ducha w Kaliszu. W Poniedziałek zaś czyli w dniu 6/18 Lutego o godzinie 11-stej z rana tenże Odynieć przy odgłosie trąb myśliwskich wywieziony będzie do Sulisławic, wobec zebranej publiczności w lasku dębowym, przez psy szczuty i amatorów myśliwstwa konno ścigany, a w końcu przez brytany stanowiony i przez jednego z najśmielszych Myśliwych kordelasem przebity zostanie. Bilety na to polowanie przedawane będą w Księgarni Nowej u Pana Rühl w Rynku po kop: 15 od osoby, dla widzów za szrankami; dla wjeżdżających zaś w środek czy to powozem czy konno, po kop: 50. Służba przy powozie lub koniach

nie nie płaci. Dozór połączonych parafii Chrześcijańskich ma nadzieję, iż Szanowna Publiczność, oceniając cel tej rozrywki, raczy zastosować się do tej odezwy, i osoby nie posiadające biletów cisnąć się nie zechcą. Każdy z przybywających, Bilet ma mieć przypięty na Kapeluszu lub czapce".

Polowanie na dzika - odyńca sensacją Kalisza.

Oryginalny ten afisz, rozplakatowany na ulicach Kalisza, budził powszechną sensację. Na rogach ulic, przed tablicami, wszędzie, gdzie ten afisz, rzucający się swym zielonym kolorem i pociągającym rysunkiem, był rozlepiony, przystawały gromady przechodniów, komentując głośno treść jego. Każdy był ciekaw zapowiadanej walki człowieka z rozjuszonym dzikiem. Poszły w tłum rozmowy na temat krwawych walk byków w Hiszpanji... Jednem słowem afisz ten zelektryzował całe miasto i okolice. Ponadto zapowiedziały tę niezwykłą imprezę niektóre dzienniki krajowe. W oznaczonym dniu i miejscu zebrały się nieprzejrzone tłumy, niespotykane dotąd na żadnym widowisku czy zabawie w Kaliszu. Impreza odbyła się zgodnie z zapowiedzią, a „Kurier Warszawski” w N-rze 56 z dnia 28 lutego 1856 r. tak pisał o niej między innemi: „W-ny Ferdynand Potworowski, stosownie do obietnicy, przywiózłszy dzika ze zwierzyńca swego do Kalisza, urządziwszy z dokładnością polowanie w Sulisławicach, nie tylko ucieszył miasto nowym rodzajem zabawy, ale powiększył znacznie dochód nowego Domu Schronienia w Kaliszu. Odyniec, wprowadzony w szranki, otoczony paru tysiącami zgromadzonej publiczności i przeszło stu jeźdźcami, po godzinnem bronieniu się brytanom, poległ z ręki jednego ze strzelców”.



Finansowy wynik polowania...

Widowisko to, to jest oglądanie dzika w Hotelu Polskim w Kaliszu i polowanie w Sulisławicach pod Kaliszem, przyniosło czystego dochodu 202,79 rubli, nadto kwesta, urządzona w czasie śniadania, wydanego dla gości przez Ferdynanda Potworowskiego, a zbierana przez trzy panie i hr. Józefa Gurowskiego, dała pokąźną — jak na owe czasy — kwotę 107,65 rb. Razem więc na rzecz Domu Schronienia przypadła, dzięki temu pomysłowi z odyńcem, kwota 310,44 rubli.

„Tak — kończy „Kurier Warszawski” — W-ny Ferdynand Potworowski, przyczyniwszy się do zabawy licznie zgromadzonej publiczności, obdarza Instytut przez pomysł nowego rodzaju, pięknym zasobem, za który mu Rada Opiekuńcza składa dzięki dziś, a ubodzy o błogosławieństwo dla niego prosić będą i dla tych wszystkich, którzy, podjąwszy cel rozrywki, darów hojnych nie szczędzili”.

Notatkę tę podpisał jako „Opiekun Prezydujący”: Stanisław Radoliński, obywatel ziemski, zaś jako „Sekretarz”: Julian Wąsowicz, sędzia Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Tak to było ongiś w Kaliszu.

Tempora mutantur...

JOZEF WLADYSLAW KOBYLAŃSKI.

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECZ
BIBLIOTEKA

Nr 5485



BIBLIOTEKA
Polskiego Związku Łowieckiego

Nr **5485**